

Wyprawa do Stalowej Woli zajęła mi 14 godzin, z tego 12 spędziłem w podróży. Załapałem się na ostatni mecz, na którym ludzie siedzieli na starej trybunie, bo po nim ma być rozebrana, a w jej miejsce ma powstać nowa (nowoczesna). Jedna taka już tam jest i siedział na niej miejscowy młyn, który prowadził bardzo fajny doping. W meczu tym Odra poniosła pierwszą w tym sezonie wyjazdową porażkę, co w sektorze gości zobaczyło 13 fanów, którzy wywiesili transparent z napisem: „Polonia nigdy nie zginie”.



Do Stalowej Woli zabrałem się z trzema kolegami, którzy jeżdżą za nią po całym kraju. Mimo opóźnienia na starcie na miejsce dotarliśmy z małym zapasem czasowym.

Kiedy wjeżdżaliśmy na stadion widziałem, że na mieście jest dużo napisów kibicowskich. Dużo jest ich też pod samym stadionem. Niestety nie miałem okazji ich sfotografować. Przed meczem pod kasami były spore kolejki.

Na stadionie Stali zaskakujące może być to, że z trybuny dla VIP-ów mecz ogląda się gorzej, niż z tej dla kibiców. Jest na niej wiele filarów, które przysłaniają widoczność. Usiadłem na niej tylko przed meczem i widząc te utrudnienia wolałem pójść robić zdjęcia.

Na stadionie są dwie trybuny, które są wzdłuż boiska. Jedna nowoczesna, a druga oldschoolowa. Obie kryte. To na tej drugiej siedzą VIP-y. Pomiędzy nimi za bramkami są trybuny kamienne, które nie są kryte. Na jednej z nich jest klatka dla gości. Za jedną z bramek widać budynki, które są poza stadionem. Są to zapewne budynki z okresu II RP, gdy w ramach budowy COP-u powstało miasto Stalowa Wola.

Kibice Stalówki przez cały mecz prowadzili bardzo fajny i urozmaicony wokalnie doping. W II połowie zaprezentowali flagowisko. Z tekstów niektórych przyśpiewek jasno wynikało, że Odra nie jest przez nich lubiana. Wyrazili to na początku, ale w trakcie meczu za bardzo na negatywnym dopingu się nie skupiali. W sumie mecz oglądało 970 widzów.

Na sektorze gości pojawiło się podobno 13 kibiców. Mieli tylko transparent, o którym wspominałem na wstępie, a który odwoływał się do trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się Polonia Bytom. Kibice Odry przez zdecydowaną większość meczu nie prowadzili dopingów.

Pojedynek Stali z Odrą był wyrównany. Takie mecze najczęściej kończą się remisem i tak też zanosilo się przez większość czasu. Odra nie zachwyła. Miała 2-3 bardzo dobre sytuacje, ale ich nie wykorzystała. Miejscowi częściej byli na połowie opolan, ale nie stwarzali jakiś klarownych sytuacji. Do przerwy zdobyli bramkę, której sędzia nie uznał. W 51. minucie przyznał im jednak rzut karny, który wykorzystali. Skutecznym egzekutorem był Aleksander Bętkowski. Dziewięć minut później wyrównał Przemysław Brychlik. Gdy już wydawało się, że Odra wywiezie punkt, to w 86. minucie gracz Stali, Przemysław Stelmach doprowadził Odrę do porażki.

Był to w tym sezonie mój piąty wyjazdowy mecz Odry i w każdym z nich sędziowie dyktowali przeciwko niej rzuty karne. Jakieś fatum.

Gdy wracaliśmy prawdopodobnie mijaliśmy na autostradzie busa z kibicami Odry, za którym podążał policyjny radiowóz.

Więcej zdjęć opublikowałem na przeglądaligowy.com [TUTAJ](#)

{morfeo 231}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}